

ki między dwoma zasadniczo odmiennymi programami, nie przekroczyły z bardzo nielicznymi wyjątkami granic przyzwoitości. Przeciwnicy polityczni przemawiają bardzo często z tej samej trybuny i witają się ze sobą najgrzeczniej. Kandydata pobitego traktuje się tam zupełnie uprzejmie i na odwrót zwycięzcy nie daje poznać swemu szczęśliwemu rywalowi niechęci. Jest to w każdym razie dowód wielkiej kultury.

Co do dalszych losów polityki angielskiej, to jedna rzecz zdaje się pewną, a mianowicie, że najbliższe miesiące przyniosą nowe wybory. Liberalna bowiem partya, choć ma głosów nieco więcej, musiałaby dla zdobycia zdecydowanej większości pozyskać głosy irlandzkie. Otóż w kraju ściśle parlamentarnym, jakim jest Anglia, rząd bez większości albo z większością irlandzką, jest nie do zniesienia.



Nowy szef krajowej dyrekcji skarbu: Radca dworu dr. Stanisław Szlachtowski

Na wypadek zaś nowych wyborów konserwatyści są pewni zwycięstwa stanowczego. Już w najbliższym czasie mają rozpocząć systematyczną agitację za wielkim programem flotowym, za clami ochronnymi i za ściślejszym połączeniem Anglii z koloniami. Nadto chcą przejąć do swego programu pewne punkty programu liberalnego.

Zesłanie fabrykanta broni w Warszawie.

Sąd petersburski rozstrzygnął przed paru dniami sprawę karną, która choć wydarzyła się w granicach cesarstwa i dotyczyła warszawskiego fabrykanta broni Roberta Zieglera, była w ścisłym związku z zeszłoroczną rewolucją perską.

Mianowicie na wiosnę z. r. uwięziono na jednej ze stacji kolejowych w cesarstwie niejakiego Sierpuńskiego, który wioził kilka pudów ładunków karabinowych, nabytych, jak wykazało śledztwo, w składzie Zieglera przez grono Persów. A że w tym czasie rewolucja perska była u szczytu napięcia, uzasadnione było podejrzenie, iż ładunki te przeznaczone dla organizacji powstańczych.

Uwięziono więc Zieglera, jego subjekta i służącego a nadto kilku Persów i przewieziono do Petersburga. Sąd tamtejszy osadził Zieglera w więzieniu na Krestach na czas śledztwa. Wyrokiem sądowym skazany został p. Ziegler na zesłanie do gubernii Ołonieckiej, decyzję tę jednak złagodzone później, zsyłając go na 3 lata za granicę.

Nowy szef krajowej dyrekcji skarbu.

Stanowisko kierownika krajowej dyrekcji skarbu jest niewątpliwie nie tylko zaszczytne ale i bardzo odpowiedzialne, a jeszcze bardziej trudne. Zwłaszcza w naszym kraju, tak biednym, o tak ubogim przemyśle i handlu, gdzie fiskalizm skutkiem tego jest bardzo niepopularny, szef najwyższej krajowej magistratury skarbowej ma zadanie niesłychanie utru-

dnione, chcąc spełnić swe obowiązki zgodnie z wolą władz centralnych, a równocześnie być dobrym obywatelem i synem kraju. Dlatego też każdorazowe powołanie nowej osobistości na to stanowisko interesuje najszerze koła społeczeństwa.

Powołany w tym tygodniu na godność wiceprezydenta i szefa krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, opróżnioną skutkiem przedwczesnej śmierci śp. Prokopowicza, radca dworu dr. Stanisław Szlachtowski, ma wszelkie warunki, by godnie odpowiedzialności włożonym na niego obowiązkom, to też nominacja ta spotkała się z ogólnym uznaniem.

Dr Szlachtowski, Krakowianin z rodu i wychowanek tutejszej Wszechnicy, rozpoczął służbę w prokuratury skarbu we Lwowie a następnie w Krakowie. W r. 1882 powołano go do ministerstwa skarbu, gdzie awansował szybko na koncepistę, wicesekretarza i sekretarza ministerstwa. Po dwunastoletnim pobycie w Wiedniu wrócił do kraju w r. 1894 w charakterze starszego radcy skarbu i objął posadę dyrektora okręgu skarbowego w Wadowicach. Na tem stanowisku otrzymał tytuł i charakter radcy dworu w r. 1902; w trzy lata później został rzeczywistym radcą dworu i dyrektorem okręgu skarbowego w Krakowie. W r. 1908 otrzymał dr. Szlachtowski krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Uczeń śp. Dunajewskiego i dr. Korytowskiego, pracowity i wysoko uzdolniony, wybił się szybko na czoło urzędników skarbowych, zdobywając sobie uznanie przełożonych. Dowody swoich zdolności i sprężystości złożył na stanowisku dyrektora okręgów skarbowych w Wadowicach i Krakowie, umiając równocześnie uwzględnić najżywotniejsze, bo ekonomiczne interesy społeczeństwa i obywatelstwa, to też cieszył się nieklamana sympatją wśród najszerzych kół.

Nowemu szefowi krajowej dyrekcji skarbu towarzyszą w chwili objęcia trudnego stanowiska najserdeczniejsze życzenia powodzenia w pracy dla dobra kraju i społeczeństwa.

Krwawa zemsta na księdzu.

Warszawa przyzwyczaiła się już do najbardziej zwyrodniałych zbrodni, dokonywanych z zuchwałstwem, przechodzącym wszelkie granice. Ale to, co zaszło we wtorek dnia 1 b. m. w parafii czerniakowskiej, położonej tuż pod Warszawą, świadczy, że wśród pewnych sfer społeczeństwa wytwarza się już wyr. fiuowanie zawodowe, szukające rozkoszy w widoku cierpienia ludzkiego i chcące w ten sposób nasycić uczucie zemsty.

Ale nie uprzedzajmy faktów. Po odprawieniu rannej msz. św. wrócił proboszcz parafii Czerniakowskiej, ks. Marcin Kominek, do swej plebanii na herbatę. Zanim zdołał spożyć śniadanie, przed plebaniją zajechała bryczka, z której wysiadło dwóch mężczyzn i jedna kobieta. Wtargnęli oni do pokoju i uderzeniem kija powalili proboszcza, zanim ten zdołał się ich zapytać, po co przybywają. Kobieta zaś, która przybyła wraz z owymi mężczyznami, oblała równocześnie twarz księdza Kominka kwasem siarczanym.

Zaalarmowana służba zajęła się ratunkiem proboszcza, który wprawdzie nie utracił przytomności, ale wskutek uderzenia kijem stracił zapewne oko.

Napastnicy sami oddali się w ręce policyi. Są to włościanie z pobliskiej wsi Siekierki, bracia i siostra Pelekowie.

Jako pobudki napadu podają porachunki osobiste.



Odpowiedzi Redakcyi.

WP. P. Bielecki, Dobrynia: Takiego znizienia udzielić nie możemy.

WP. K. Makowski, Sieradz: Załatwione według życzenia.

WP. P. Ejsymont, Wilno: Załatwione.

WP. M. Zabrzewski, Matusy Wielkie: Nie nadaje się.

WP. Niedźwiedzki, Lwów: Nr 2. reklamowaliśmy na porocze. Mogą być i inne części mowy. Omyłki druku w odpowiedziach Redakcyi łatwo sobie wytłumaczyć, jeśli się zważy, że składa się w ostatniej chwili przed oddaniem numeru pod prasę.

WP. Kurniewski, Warszawa: Tylko ten z P. T. Prenumeratorów dopuszczony może być do losowania, który rozwiązanie nadesłał warunki, co do nadsyłania nowoutworzonych wyrazów ogłosiliśmy i w bieżącym w numerze.

WP. R. Stanowski, Miłówka: Spis wyrazów, ułożonych z ośmiu liter konieczne potrzebny.

WP. K. Galocz i WP. L. Oczkowski, Karwina: Otrzymałmy.

WP. K. Perkowska, Sochaczew: Omyłka sprostowana.

WP. E. Głuszowski, Warszawa: Rozwiązanie dobre.

WP. S. Smoleński, Praga Czeska: Wyrażenie: „aby uniknąć ciągłych korespondencyj” nie odnosiło się do WPana, lecz do ogółu P. T. Prenumeratorów, gdyż codziennie

otrzymywaliśmy po kilkadziesiąt listów i kartek korespondencyjnych z najrozmaitszymi zapytaniami. W ogłoszeniu warunków poczyniliśmy najdalej idące ułatwienia na korzyść P. T. Rozważających.

WP. H. M. Stanisławów: Na życzenie interesowanego odmawiamy podania jego bliższego adresu, a to z powodu, iż żądanie jest anonimowe. O ile Sza owny Pan wymieni swe nazwisko, adres pana F. G. podamy.

WP. St. Stacherski, Warszawa: Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie (taki adres wystarczy) przyjmuję na rok I młodzieńców, którzy ukończyli 17. rok i wykazać się mogą świadectwem z szóstej klasy gimnazjalnej lub rełnej. Na rok drugi przystępują być mogą kandydaci, którzy wykazają, że ukończyli szkołę średnią z egzaminem dojrzałości i w terminie raznanonym przez dyrekcję złożą egzamin wstępny z nauk przyrodniczych w zakresie na pierwszym roku wykładanym. Konieczne jest świadectwo lekarskie, stwierdzające fizyczne uzdolnienie. Co do przyjęcia absolwentów szkół zagranicznych rozstrzyga galicyjski Wydział krajowy po wysłuchaniu wniosków dyrekcji.

WP. Jeziński, Płock: Wszystko w porządku.

WP. J. Klimek, Gródek Nr 33: Dla prenumeratorów z Austrii kwit nie jest potrzebny.



Krwawa zemsta na księdzu: Ks. Marcin Kominek.

WP. B. Wilczyński, Dubliny: Warunki, ogłoszone są w ostatnim numerze.

WP. S. Chodacki, Miastkówka: Prawo przysługuje.

WP. J. S. Wysoka: Rozwiązania sz rad i zagadek należy przesyłać najdalej w tydzień po otrzymaniu odnośnego numeru. Listu w kwestii współpracownictwa nie otrzymałmy.

WP. W. Szymakowski, Rozwady: Wystarczy

WP. J. Miękina: Prosimy. Do każdej zagadki należy dołączyć dokładne rozwiązanie

WP. M. Berson, Eperjes: Załatwione.

WP. S. Krpiczka, Drohobycz: Po ogłoszeniu spis nadsyłających można będzie zgłaszać reklamacje.

Wielebny ks. D. Chrojka, Bursztyn: Początkiem „Wydrążonej igły” sunąć nie możemy. Ot zmaliliśmy

WP. J. Baranowicz, Kałusz: Bliższe określenia wyrazów nie są potrzebne.



Z pólek księgarskich.

Nakładem Biblioteki Ludu Polskiego w Lipsku opuścił prasę drukarką szereg broszurek popularnych, mogących stanowić dla rodaków naszych żyjących zagranicą bardzo cenne wskazówki w życiu codziennym. Serya cała, zatytułowana: **Abecadło życia codziennego**. Pogadanki d najprostszyc sposobach nieszcześiwienia samego siebie zawiera:

1. O porządnem pisanu listów. Poradnik dla wszystkich.

2. Co robić, ażeby się ludziom podobać? Poradnik dla młodzieży płci męskiej.

3. Kogo wybierać na prezesa i innych członków Zarządu naszych stowarzyszeń? Poradnik dla wyborców.

4. O podziale praey: Poradnik ekonomiczny

5. Bądź ciekawym i badaj. Pogadanka naukowa o statkach n powietrznych.

6. O jakie towarzystwo starać się trzeba? Poradnik dla młodzieży płci męskiej.

Autorem wszystkich powyższych broszur jest B. L. Kalina. Cena egzemplarza 20 fenigów.

W dalszym ciągu zająwada wydawnictwo: Kodeks panieński, Teatr amatorski i sztuka deklamowania. Kształcenie zmysłów, Rocznice i ich obchody nroczyste i t. d.

Adres wydawnictwa: Lipsk, Querstrasse. 12. Zastuguje ono na ogólne poparcie